



Narodowe Forum Muzyki

Przestrzeń dla piękna

26

kwietnia 2019

piątek

19:00

Wrocław, NFM, Sala Główna

Studium harmonii

Giancarlo Guerrero – dyrygent

Ning Feng – skrzypce

NFM Filharmonia Wrocławska

Program:

Bedřich Smetana (1824–1884) *Wełtawa* z cyklu *Moja ojczyzna* [14']

Jean Sibelius (1865–1957) *Koncert skrzypcowy d-moll op. 47* [28']

I Allegro moderato

II Adagio di molto

III Allegro ma non tanto

John Adams (*1947) *Harmonielehre* [42']

I

II The Anfortas Wound (Rana Anfortasa)

III Meister Eckhardt and Quackie (Mistrz Eckhart i Quackie)

Prosimy o nagradzanie artystów brawami po zakończeniu ostatniej części każdego z utworów.



B. Smetana



J. Sibelius



J. Adams

OMÓWIENIE

Krzysztof Komarnicki

Latem 1874 r. pięćdziesięcioletni Bedřich Smetana zaczął tracić słuch. Początkowo dokuczały mu halucynacje, w październiku ogtuchł najpierw na jedno ucho, potem zaś całkowicie. Leczenie było nieskuteczne. Smetana przeżył chorobę ciężko, ale – podobnie jak przed nim Beethoven – nie zaprzestał komponowania, lecz stworzył swe najważniejsze utwory instrumentalne: *I Kwartet smyczkowy e-moll* „Z mojego życia” oraz cykl symfoniczny *Moja ojczyzna* (*Má vlast*).

Moja ojczyzna, patriotyczny hymn na cześć Czech, to sześć poematów symfonicznych opisujących legendarne i historyczne wydarzenia oraz piękno czeskiej przyrody. Każdy epizod jest odrębną kompozycją, ale wszystkie są ze sobą powiązane. Kolejne części były prezentowane w miarę powstawania w latach 1875–1880, a już w 1882 r. Adolf Čech poprowadził wykonanie wszystkich poematów jako cyklu.

Drugi poemat, *Wettawa*, bywa najczęściej wykonywany poza cyklem, a temat powiązany z rzeką jest najbardziej znaną melodią Smetany, tyle tylko, że... nie jest jego. To w istocie szesnastowieczna pieśń *Fuggi, fuggi, fuggi da questo cielo* Giuseppe Cenciego, zwanego Giuseppinem. Niezwykły urok tej melodii sprawił, że już w XVII w. była bardzo rozpowszechniona: można ją odnaleźć w licznych opracowaniach instrumentalnych (jako *Ballo di Mantua* albo *La Mantovana*), trafiła też pod strzechy. Smetana sądził ponoć, że jest to ludowa melodia szwedzka (*Vem kan segla förutan vind?*). Jej ślady można odnaleźć w naszych piosenkach *Pod Krakowem* oraz *Szara piechota*. Melodia *La Mantovana* pojawia się też w hymnie Izraela – słowa pieśni *Hatikwa*, autorstwa współczesnego Smetanie żydowskiego poety ze Złoczowa Naftaliego Herca Imbera, zostały podłożone do tej muzyki w 1888 r. przez Samuela Cohena. Nie jest jasne, czy Cohen korzystał z jakiegoś ludowego pierwowzoru czy użył bardzo już wówczas popularnej wersji Smetany.

Poemat opisuje bieg Wettawy od źródła po ujście do Łaby (czy raczej po ujście Łaby do Wettawy, jak byśmy powiedzieli wedle dzisiejszych kryteriów geograficznych). Nawet najbardziej wymyślne efekty dźwiękonaśladowcze związane z płynącą wodą nie wystarczyłyby na duży utwór koncertowy, więc kompozytor przeplatał szum rzeki

charakterystycznymi epizodami, w których pojawiają się mijane po drodze krajobrazy, wiejskie wesele, rusatki tańczące w świetle księżycy i wreszcie Wyszehrad.

W młodości Jean Sibelius chciał zostać skrzypkiem. Przeszkodziła mu w tym trauma z dzieciństwa: ciotka przyszłego kompozytora, przysłuchująca się jego ćwiczeniom na fortepianie, miała zwyczaj bić go po rękach przy najmniejszej pomyłce. Sibelius wkrótce odmówił ćwiczeń na instrumencie klawiszowym, nieco później zajął się skrzypcami i osiągnął dobry poziom, ale paniczny lęk przed pomyłką nie tylko uniemożliwił mu karierę solową, lecz także orkiestrową.

Koncert skrzypcowy, jedyne dzieło kompozytora bez programowych konotacji, jest pieśnią o niespełnieniu. Sibelius włożył w utwór całego siebie, wszystkie pasaży, których nigdy publicznie nie zagrał, wszystkie nieodpalone wirtuozowskie fajerwerki i wszystkie niewyśpiewane melodie. Gdy pracował nad koncertem w 1904 r., struny jego skrzypiec były rozpalone do czerwoności, melodie wyływały jedna za drugą nieprzerwanym strumieniem, a Sibelius wręcz krzyczał z zachwytu i rozpacz. Nadmiar inwencji jest bowiem równie groźny dla twórcy, jak jej brak. Mimo wielu starań Sibelius początkowo nie zdołał dokonać należytej selekcji materiału i utwór powszechnie skrytykowany jako przetadowany nic niemówiąca, powierzchowna i raczej przewidywalna wirtuozeria. Nawet ci nieliczni, którzy początkowo pochwalili dzieło, za stabości wykonania obwiniając pierwszego wykonawcę Victora Nováčka, wkrótce dostrzegli niedoskonałości samej kompozycji.

Wiadomo jednak było, że utwór powstał dla słynnego Willy'ego Burmeistra (którego kalendarz koncertowy uniemożliwił mu wzięcie udziału w helińskim prawykonaniu) i powszechnie oczekiwano, że ten artysta podniesie dzieło na wyższy poziom. Tymczasem jednak Sibelius zgodził się z krytykami i wycofał koncert. W ciągu roku dokonał ogromnej rewizji, przede wszystkim pierwszej części, która zyskała na spójności i logice. Kompozytor znów nalegał na termin wykonania nieodpowiadający Burmistrzowi, który się oczywiście śmiertelnie obraził. Koncert Sibeliusa jest wyjątkowym dziełem także pod tym względem: to jedyny w życiu fińskiego kompozytora epizod, gdy w nieodwracalny sposób zraził do siebie muzyka. Na ogół postępował dużo zgrabniej.

Pierwsze wykonanie nowej wersji odbyło się w Berlinie w 1905 r., solistą był Karel Halíř, a utwór ostatecznie został zadedykowany cudownemu dziecku

Franzowi von Vecseyowi. Trudności partii solowej sprawiły, że dzieło stopniowo zdobywało pozycję, którą ma dzisiaj. Petnia efektów skrzypcowych w części pierwszej, liryzm części środkowej i taneczność finału tworzą całość fascynującą, utrzymaną w typowym dla Sibeliusa mrocznym „pótnocnym” kolorystyce orkiestrowym.

„Jest jeszcze dużo dobrej muzyki do napisania w C-dur” – miał powiedzieć Arnold Schönberg pod koniec życia, zniechęcony poczynaniami awangardy. *Harmonielehre* Johna Adamsa zdaje się podejmować to wyzwanie: jest to stuprocentowo tonalne dzieło, bazujące na sekwencjach akordowych zawartych w podręczniku do harmonii dur-moll Schönberga (zatytułowanym właśnie *Harmonielehre*). Wszystkie akordy, które styszymy w tej wielkiej, trzyczęściowej symfonii (Adams tak swego dzieła nie nazwał, ale jeśli coś wygląda jak symfonia i brzmi jak symfonia, to jest to symfonia), są tonalne – a jednak dzieło jest na wskroś nowoczesne, nie mogłoby powstać na przykład w międzywojniu. Tylko harmonia jest „tradycyjna”, natomiast kształtowanie formy, rozwój motywiczny, koloryt orkiestrowy – to wszystko jest nowe i świeże. Adams bazuje na zdobyczach *minimal music*, ale też odwołuje się do przeszłości. Słychać w tym utworze Sibeliusa, cytaty z Mahlera, nawiązania do Wagnera. W przeciwieństwie do innych dzieł kompozytora cytaty nie jest pastiszem, nie ma charakteru prześmiewczego. Jest parodią w pierwotnym rozumieniu tego słowa: wykorzystaniem (fragmentu) istniejącej struktury muzycznej w nowym dziele.

Każda część symfonii powstała pod wpływem pozamuzycznego impulsu. Najbardziej dziwny obraz stoi za częścią pierwszą – najdłuższą, wywiedziona z wielokrotnie powtarzanego akordu e-moll, który powraca jak refren. Otóż, kompozytorowi przyśniło się, że jedzie mostem San Francisco–Oakland Bay i widzi, jak dziób supertankowca nagle unosi się ku górze i statek odlatuje w kosmos niczym rakieta. Część ta ma formę, jak ujął to kompozytor, odwróconego łożka: kulminacja występuje na początku i na końcu, centralny fragment jest zaś wyciszony i liryczny.

Druga część (*Rana Anfortasa*) odwołuje się do poszukiwań Świętego Graala przez rycerzy okrągłego stołu. W legendach arturiańskich Świętego Graala strzeże tajemniczy Król Rybak, którego rany nadnaturalnego pochodzenia są karą za nieujawnione przewiny. Rana niemal uniemożliwia królowi poruszanie się, może on tylko łowić ryby z łodzi.

W *Parsifalu* Wolframa von Eschenbach (XIII w.) postać ta zyskuje imię Anfortas. Po wielu perypetiach (epos liczy 25 000 wersów) Parsifal uwalnia Anfortasa od cierpienia, zadając mu pewne pytanie, po czym sam zostaje władcą Świętego Graala.

Trzecia część symfonii Adama – *Mistrz Eckhart i Quackie* – znów powstała pod wpływem snu. Tym razem średniowieczny dominikański mistyk unosi się w przestworzach z córką kompozytora na ramieniu (jej imię to Emily, ale rodzina nazywała ją w dzieciństwie Quackie). Napotyka tam przeróżne postacie, które kompozytor porównał do fresków na sklepieniu gotyckiej katedry. Otwierająca finał kotysanka stopniowo nabiera rozpędu i całość kończy się orkiestrową erupcją energii na akordzie Es-dur.

Harmonielehre zakończyła kilkunastomiesięczny okres twórczej niemocy Adama, który od tamtej pory napisał wiele znakomitych dzieł. Na ich tle symfonia jest pierwszą wśród równych.



Giancarlo Guerrero, fot. Łukasz Rajchert

Giancarlo Guerrero

Jest dyrektorem muzycznym NFM Filharmonii Wrocławskiej, dyrektorem muzycznym Nashville Symphony i głównym dyrygentem gościnnym Gulbenkian Orchestra w Lizbonie. Podczas swojej dziesięcioletniej kadencji dyrektora muzycznego zrealizował kilkanaście nagrań z Nashville Symphony, za sześć z nich został nagrodzony Grammy.



Ning Feng, fot. Felix Broede

Wcześniej artysta pełnił funkcję głównego dyrygenta gościnnego Cleveland Orchestra podczas jej rezydencji w Miami, dyrektora muzycznego Eugene Symphony i II dyrygenta Minnesota Orchestra. Giancarlo Guerrero jest często podróżującym dyrygentem gościnnym – współpracuje ze wszystkimi najważniejszymi orkiestrami Ameryki Północnej, m.in. z Bostonu, Los Angeles, Detroit, Cleveland i Filadelfii, a także z Queensland Symphony Orchestra i Sydney Symphony Orchestra oraz hr-Sinfonieorchester, London Philharmonic Orchestra, Brussels Philharmonic i Residentie Orkest. Artysta angażuje się również w dyrygowanie orkiestrami akademickimi i regularnie współpracuje z Curtis Institute w Filadelfii oraz Colburn School w Los Angeles, a także z Yale Philharmonia i NYO2.

Ning Feng

Artysta cieszy się najwyższym uznaniem w rodzinnych Chinach, gdzie regularnie występuje z ważnymi międzynarodowymi i lokalnymi orkiestrami. Obecnie mieszka w Berlinie i rozwija światową karierę, ugruntowując swoją pozycję na arenie międzynarodowej. Jest uważany za artystę o wielkim liryzmie i wyrazistych emocjach, wykazującego się niesamowitą brawurą i imponującym mistrzostwem technicznym. Do jego ostatnich sukcesów należą ponowne występy z Budapest Festival Orchestra i I. Fischerem w Budapeszcie i podczas tournée, trasa koncertowa z Hong Kong Philharmonic Orchestra i J. van Zwedenem, a także udane debiuty z Los Angeles Philharmonic, hr-Sinfonieorchester i Royal Philharmonic Orchestra.

Organizator:



NFM – Instytucja kultury miasta Wrocławia współprowadzona przez:



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

